

Epitafium Zygmunta von Bibrana w Bolesławcu



Znajdujące się po prawej stronie południowej kruchty epitafium jest najbogatszym w treści heraldyczne elementem bolesławieckiej fary. Fundatorami sklepienia byli przedstawiciele mocno rozgałęzionej w okolicy Bolesławca rodziny von Bibran. Dlatego też w zworniku sklepienia umieszczono herb rodowy.

Podając za „Schlesische Curiositäten“ Johannes Sinapiusa rodzina von Bibran pochodziła z Frankonii, a pierwszym jej przedstawicielem na Śląsku był Zygmunt von Bibran. Frankońska gałąź rodu miała w herbie bobra, śląska zmieniła swój znak rodowy po jednym z turniejów rycerskich zorganizowanych przez duńskiego króla. Do walki stanęli wtedy rycerze z rodu Schellendorf i Bibran. Po początkowej przewadze i celnym trafieniu Schellendorfa pojedynek zakończył się triumfem Bibrana. Dla upamiętnienia tego wydarzenia król nadał rodzinie herb z mieczem¹ i bobrzymi ogonami w klejnocie jako symbolem z dawnego znaku rodowego. Opis najstarszej wersji herbu brzmi następująco: czerwono-srebrna tarcza

dzielona w słup, z nagim mieczem w skosie od rogu lewego górnego do prawego dolnego, z dwoma bobrzymi ogonami w klejnocie.

Śląska gałąź uległa silnemu rozczłonkowaniu na terenie księstwa świdnicko-jaworskiego, głogowskiego, legnickiego. Wiele z jej siedzib znalazło się w dolinie Bobru, stąd wspomniany Sinapius opisując szlachecką rodzinę podał zdanie: „Bober quali Biber, Castor, quod ad ejus ripas frequenter capiatur” - Bober czyli Bóbr, castor, który często jest łapany na jego brzegach².

Przedstawiciele rodziny posiadali majątki w Starej Olesznej, Kraszowicach, Modłej i innych wioskach. Ich obecność w mieście potwierdzały również miejskie kroniki. Fundatorem epitafium w kruchcie jest Władysław von Bibran ze Starej Olesznej. Imię upamiętnionego, mimo oczywistego zapisu na płycinie, okazało się tajemnicą dla wielu autorów. Ewald Wernicke w kronice Bolesławca oraz w historii szlachty powiatu bolesławiecko-lwóweckiego pisze konsekwentnie o Sigismundzie. Ale w 1937 roku w przewodniku po kościele pojawia się imię Sebald. Jeszcze bardziej zagmatwana sprawa została w 1998 roku, gdy zmarły stał się w tekście Sebastianem, a w opisie zdjęcia epitafium Władysławem. W nowszych materiałach zwany jest już tylko Sebastianem.

Niejasności pojawiły się też w związku z datą śmierci młodego dziedzica. Po błędnym podaniu daty w 1937 roku, żaden z późniejszych autorów nie skonfrontował tej informacji ze starszym źródłem lub inskrypcją. Żeby uniknąć więc dalszych pomyłek warto odwołać się do treści wykutej na epitafium.

„Im Iare 1575 den 12 Iuli ist in Gott dem Herrn seliglich entschlafen der edle wol ehren vest Sigismund von Bibran des edlen wolehren vesten und wol benampten Herrn Ladislai von Bibran zur Alden Oelsen liebes Sonlein. Dem und uns allen Got ein froliche Auferstehung zum ewigen Leben voer leihen und geben wolle.”

Tłumaczenie na współczesną polszczyznę brzmi następująco: 12 lipca 1575 w Panu Bogu zasnął na wieki świętej pamięci szlachetny i nieskazitelny Zygmunt von Bibran, ukochany synek szlachetnego, nieskazitelnego i utytułowanego pana na Starej Olesznej Władysława von Bibrana. Niech Bóg obdarzy go i nas radosnym zmartwychwstaniem do życia wiecznego

1 W XVIII-wiecznym źródle w opisie herbu użyto słowa „Degen”. Dziś określenie to jednoznacznie oznacza szpadę, ale w średniowieczu w języku niemieckim rozumiano pod tym pojęciem krótki miecz.

2 Gra słów związana ze znaczeniami słów w języku niemieckim i łacinie. Przyjętym z języka słowiańskiego słowem Bober nazywano rzekę (ta nazwa zresztą funkcjonowała na polskich mapach wydawanych wiele lat po wojnie), zaś zwierzę bóbr nazywa się po niemiecku der Biber, łacińskie określenie wodnego ssaka to castor.

W ten sposób wyjaśnia się kwestia imienia oraz prawdziwej daty śmierci, która była błędnie podawana o osiemnaście lat wcześniej, czyli niemalże o jedno pokolenie, co jest istotne przy analizie wywodu heraldycznego.

Co typowe, na epitafrum nie podano daty narodzin. Upamiętniająca treść miała kierować myśli potomnych do momentu przejścia do życia wiecznego. Data narodzin była w ówczesnych czasach niezbyt istotna, a jak bolesławiecki kronikarz pisze, wielu ludzi nie miało nawet pojęcia ile ma lat.



W centralnej scenie umieszczono liczną grupę sylwetek o różnej wysokości.

Trudno mówić o wysokiej wartości artystycznej tego przedstawienia wykonanego zapewne w lokalnym warsztacie kamieniarskim. Zauważalne są takie niedociągnięcia jak unosząca się w powietrzu postać, nienaturalne modelowanie sylwetek, zaburzone proporcje ciał przedstawionych osób. Nie można mu jednakże odmówić wartości historycznej, czy religijnej. Rzeźbiarz starał się dość wiernie odtworzyć wygląd ówczesnych szat i przedmiotów codziennego użytku.

Dysproporcja w wielkości przedstawionych postaci jest bardzo wyraźna i niesie religijny przekaz. Trzy wyraźnie większe sylwetki otoczone są grupą ludzi, w której widać dorosłych i

dzieci. Wśród dzieci znajduje się dwóch małych małych chłopców, z których jeden trzyma w ręce ozdobną laskę, a drugi konika. Wszyscy zwróceni są w kierunku centralnie umieszczonej, wyróżnionej wzrostem oraz aureolą postaci.

Kluczem do odczytania rodzinnej sceny jest górna inskrypcja, która nawiązuje do biblijnych słów: „Last die Kindlein kommen zu mir. Gleubet das Himmell Reich ist iir”. Pomijając błędy w zapisie współcześnie brzmią one: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie. Uwiercie, że do nich należy Królestwo Niebieskie. Pozwala to wysnuć wniosek, że centralną postacią jest Jezus Chrystus; natomiast dwie niemalże równe mu kobiece postaci, z rąk trzymanych w ramionach dzieci, to zapewne personifikacje miłości. W tle całego zdarzenia widoczne jest zaś miasto, którym jest niebiańska Jerozolima w renesansowym wyobrażeniu.

Poniżej umieszczono płycinę z wykutym tekstem upamiętniającym zmarłego. Wysunięte wsporniki pomiędzy inskrypcją a sceną stanowią wsparcie dla dwóch kolumn, na których opiera się gzyms wieńczący wizerunek rodziny zmierzającej do Chrystusa.

Ponad nim wykuty został opisany wcześniej fragment pisma świętego, w zwieńczeniu zaś umieszczono tron łaski, czyli zgrupowaną w jednym miejscu Tróję Świętą. Boskie postaci flankowane są przez dwie personifikacje: z lewej strony sprawiedliwość z wagą i mieczem, z prawej, ze złożonymi do modlitwy rękami, pobożność.

Dookoła sceny znajduje się najbardziej skomplikowana część szlacheckiego epitafrum – wywód heraldyczny. Pierwszy, skromny wywód heraldyczny pojawił się na Dolnym Śląsku w XV wieku. Początkowo były to zaledwie dwa herby (jak w już omówionym w jednym z poprzednich odcinków opisie). Później wywody rozrosły się do coraz bardziej rozbudowanych rodowych opowieści.

XVI-wieczna szlachta mocno podkreślała swą wyższość nad resztą społeczeństwa, a jednym ze sposobów okazania swego lepszego pochodzenia od świeżo wzbogaconego i uszlachconego mieszczaństwa było umieszczanie na rodowych siedzibach lub epitafrach przedstawień herbowych dokumentujących błękitnokrwiste pochodzenie do kilku pokoleń wstecz. Na ich podstawie można do dziś odtworzyć drzewo genealogiczne zmarłego szlachcica. Potrzebna jest do tego wiedza o schematach takich rodowodów i umiejętność przyporządkowania herbów do nazwisk. To drugie bywa kłopotliwe, gdyż zdarzały się podobne herby różniące się kolorem lub drobnym detalem.

Na początek konieczne jest nieco przybliżenie zasad heraldyki. Tradycja wywodzi herby z tarcz rycerskich na których umieszczano jakiś charakterystyczny wizerunek. Później do tarcz

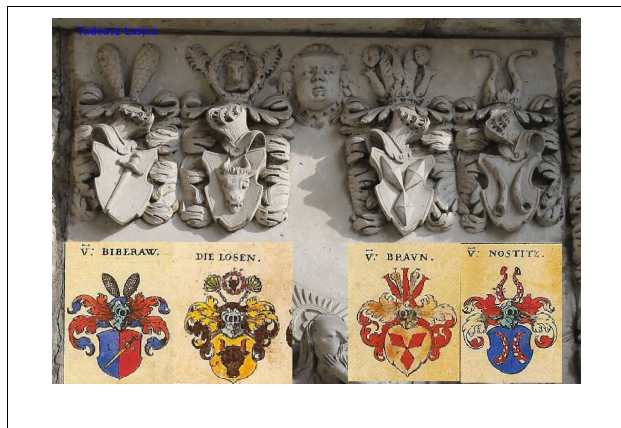
herbowych zaczęto dodawać hełm z klejnotem i ozdobne labry. Klejnot to ozdobne zakończenie hełmu rycerskiego, które utrudniało złapanie na arkan i wyróżniało podczas walki.

W przypadku wywodów genealogicznych przyjęto, że lewa strona dla patrzącego jest ważniejsza i określa się ją prawą stroną heraldyczną. Jest to tzw. strona po mieczu, czyli męskich przodkach. Prawa dla widza strona, po żeńskich przodkach (po kądzieli), jest dla odmiany lewą stroną heraldyczną.

Kolejne pokolenia przodków podawane są zaś w układzie od góry do dołu.

Hermann Hoffmann, autor przedwojennego przewodnika po katolickich kościołach parafii bolesławieckiej, dokonał częściowego odczytania wyvodu heraldycznego Zygmunta von Bibrana. Wprawdzie większość herbów z epitafium posiada dokładne opisy obok, ale są one niezbyt widoczne, gdyż zasłaniają je kanelowane kolumny. Prawdopodobnie bazował więc tylko na wizerunkach i nie ustrzegł się niestety błędów. Zostały one powtórzone w „Przewodniku historycznym” z 1998 roku i warto wyjaśnić wynikłe stąd nieścisłości.

Zidentyfikowanie herbów umożliwiają historyczne herbarze. Niestety niemożliwe jest ustalenie imion poszczególnych przodków, nawet opis rodziny Bibran wykonany przez Wernickego jest zbyt ogólny i skromny, a bazował on na prawdopodobnie bogatszych źródłach niż mamy do dyspozycji dziś.



Cztery wyróżnione na górze herby są herbami dziadków małego Zygmunta. Po lewej dla patrzącego stronie umieszczony jest najważniejszy herb – von Bibran, czyli herb ojca i dziadka, którego małżonką była przedstawicielka rodu von Loss (drugi herb). Trzecia tarcza od lewej jest znakiem rodzowym dziadka ze strony matki – von Braun; czwarta zaś jego żony z rodziny von Nostitz. Na poniższe dwa zdjęcia naniesione zostały wizerunki herbów z herbarza Siebmachera ze stron www.wappenbuch.com oraz www.wappenbuch.de



Zapis nazwisk odbiega w niektórych przypadkach od współczesnych form brzmienia szlacheckich nazwisk. Nie ma w tym jednakże nic zastanawiającego z racji późniejszego wprowadzenia ujednoliconych zasady pisowni. Dla porównania w tabeli znajdują się powszechnie dziś stosowane zapisy.

Zedlitz	Bibran	Loss	Braun	Nostitz	Knobelsdorf
Nostitz					Scharffenohet
Sack					Nechlern
Stosch					Rechenberg
Thadder					Glaubitzer
Braun					Unruhe

Odczyt wszystkich herbów jest pierwszym krokiem do odtworzenia drzewa genealogicznego małego Zygmunta. Z racji na różne sposoby przedstawiania wywodów pomocą staje się znajdujące się w Kraszowicach epitafium Ladislausa von Bebrav. Umieszczony jest na nim prosty czteroherbowy wywód. Wynika z niego, że jego matka była z domu von Loss, natomiast babki z domów v. Zedtlitz i v. Stosch. Łącząc je z bolesławieckim uzyskuje się następującą tablicę przodków.

